

# Aro, Mieszkamy obok

(Aro)

Zwykły szary dzień, wieczór jest dwudziesta  
Przystanek tramwajowy, w kierunku gdzie mieszkam  
W kierunku gdzie mieszkasz, to w tych samych blokach  
Znamy się, wiemy jak tu jest, znamy kilka miejsc  
Zwykli Polacy, bez wjazdu na salony  
Bez udziałów na giełdzie i kart kredytowych  
Po krzywych torach tramwajem, kruczata po przystankach  
Znam twoją twarz i ty znasz twarz Arka  
Na oknie firanka, zasłania kraty w oknach  
Kolejny rok bez beatyfikacji, skreślany w totka  
Twoja sąsiadka też jest rurą?  
Moja ma moherowy beret, boję się obrotu w kościele  
Żyjemy obok siebie, choć w zupełnie innych miastach  
Dla wielu życie w Polsce, to największa porażka  
Dla nas to życie, jest jak jebany survival  
Nie składam jednak broni, pierdole funk i zrywam  
Wiem jak się nazywam, musimy zrobić coś tu  
Jestem w końcu facetem, po roku czasu w wojsku  
Mam ambicje - pierdole łyż i gorzkie żale  
Wierze w ciebie dzieciaku, bo mamy podobne zdanie  
Sokół odwiedził Hawane, choć nie miał kiedyś grosza  
Jak my teraz, jak mówią swój pierwszy milion trzeba zająć  
Damy rade wiesz, rozwiążemy problem  
Opowiesz mi o tym, jak spotkamy się ponownie  
Ref.

(Aro)

Nie ma lekko i nikt nie mówił że będzie łatwo  
Nie nasza wina, że mamy to pierdolone państwo  
Gdzie każde miasto, dzieli się na lepszych i gorszych  
Na bogatych burżujów i biedaków bez forsy x2  
(Zeus)  
Co rano wstajesz, kąpiesz się i jesz śniadanie  
Co rano z żarciem łykasz, to co telewizja daje, bracie  
Zakładasz ciuchy, wychodzisz, biegniesz na tramwaj  
Przejeżdżasz dwa przystanki, i silnika awaria  
Tak, ty i ja tu mieszkamy obok siebie  
Podobna sąsiadka się przypierdała do ciebie  
Ja też śmigam na pieczętę po mieście, i się potykam o chodnik  
Który by prosty był, gdyby to zrobił ochotnik  
Lece do szkoły którą zmieniam znów, co by mnie nie dorwało WКУ  
Skóna tu jarają ziomy, obok na przystanku  
Psy chcą zawinać ich, oni chcą tylko palić i słuchać funku  
Tu jesteś zły, gdy nie jesteś jak inni  
Bo tu, z założenia wszyscy są winni  
I czasem tracisz siły, kiedy walczysz o swoje  
To moje państwo, moje miasto, mój projekt  
Ref.

(Aro)

Nie ma lekko i nikt nie mówił że będzie łatwo  
Nie nasza wina, że mamy to pierdolone państwo  
Gdzie każde miasto, dzieli się na lepszych i gorszych  
Na bogatych burżujów i biedaków bez forsy x2

(Aro)

Jeśli stoisz obok, to znaczy że masz plan  
Małe mieszkanie w bloku, widok parteru z za krat  
Ja żyję za rap, ty żyjesz za prowizje od utargu w sklepie  
Nieważne, wierze że będzie lepiej  
Kariere zrobił Lepper, w kraju szajsu i kręctw  
Nie wybieraliśmy miejsca w którym chcieliśmy mieszkać  
Na wiele nas nie stać, ale nie chodzi o szelest  
Kiedyś marzeniem było spierdolić do Niemiec  
Dzisiaj to mało, w kraju gdzie żałość, toniemy w syfie  
Naucz się kochać wschody słońca i swoje życie

Znamy się, mieszkasz obok, w sumie to blisko  
Obojgu nam zdewastowali do kosza boisko  
Kurwa, nie masz gdzie pograć w basket?!  
Bo zamiast boiska, wybudowali parkingi i market  
W tym pojebanym państwie, żyjemy obok wszyscy  
Ale nie powie nam co mamy robić, Kaczyński  
Nie ma chuja, mamy bezrobocie, stary Polski szpital  
Jeden za drugim poseł, kradnie na przypał  
W kraju gdzie bida, też musimy unieść czoło  
Jesteśmy tu w końcu tej ziemi pierdoloną solą  
Mieszkasz tuż obok, chodź pójdziemy po nasze  
Wyjebimy do Wisły tą pierdoloną władze  
Razem, solidarnie, znamy się przecież  
Pokażmy sąsiadom, że można mieszkać lepiej  
Ref.

(Aro)

Nie ma lekko i nikt nie mówił że będzie łatwo  
Nie nasza wina, że mamy to pierdolone państwo  
Gdzie każde miasto, dzieli się na lepszych i gorszych  
Na bogatych burżujów i biedaków bez forsy x2